

wtorek, 14.04.2026

Rozważanie Ojca Świętego Leona XIV podczas czuwania modlitewnego w intencji pokoju

Pozdrowienie Ojca Świętego przed rozpoczęciem czuwania skierowane do wiernych zgromadzonych na Placu Świętego Piotra

Najdrożsi Bracia i Siostry, dobry wieczór! Witajcie!

Kieruję do was wszystkich serdeczne braterskie pozdrowienie. Dziękuję wam za waszą obecność, za to, że zechcieliście odpowiedzieć na to wezwanie, na to zaproszenie, abyśmy zjednoczyli się wszyscy naszym głosem, naszymi sercami i naszym życiem, by modlić się w intencji pokoju. Wszyscy nosimy pokój w naszych sercach. Niech pokój naprawdę zapanuje na całym świecie i to właśnie my bądźmy tymi, którzy niosą to orędzie.

Bóg nas słucha, Bóg nam towarzyszy! Jezus powiedział nam, że gdzie dwaj albo trzej są zebrani w Jego imię, tam On jest pośród nich. W tych dniach Oktawy Wielkanocy głęboko wierzymy w obecność Jezusa Zmartwychwstałego pośród nas.

Teraz, zjednoczeni na modlitwie różańcowej i prosząc o wstawiennictwo naszej Matki, Maryi, chcemy powiedzieć całemu światu, że można budować pokój – nowy pokój; że można żyć razem ze wszystkimi narodami ze wszystkich religii i wszystkich ras; że pragniemy być uczniami Jezusa Chrystusa, zjednoczonymi jak bracia i siostry, zjednoczonymi wszyscy w świecie pokoju.

Módlcie się z nami! Dziękuję wam za waszą obecność! Niech Bóg towarzyszy wam i waszym bliskim dziś i zawsze.

Udzielę wam z tego miejsca błogosławieństwa, a potem będziemy modlić się razem w Bazylice i będziecie mogli śledzić modlitwę na ekranach. Jeszcze raz dziękuję za waszą obecność.

[Błogosławieństwo]

Dziękuję wam wszystkim. Dobrej modlitwy.

Rozważanie Ojca Świętego Leona XIV podczas czuwania modlitewnego w intencji pokoju

Drodzy Bracia i Siostry!

Wasza modlitwa jest wyrazem tej wiary, która – według słów Jezusa – przenosi góry (por. Mt 17, 20). Dziękuję wam za przyjęcie tego zaproszenia i za to, że zgromadziliście się tutaj, przy grobie św. Piotra, a także w tak wielu innych miejscach świata, aby błagać o pokój. Wojna dzieli, nadzieja jednoczy. Przemoc depcze, miłość podnosi. Bałwochwalstwo zaślepia, Bóg żywy oświeca. Wystarczy odrobina wiary, okruszyna wiary, najdrożsi, aby wspólnie – jako ludzkość i z człowieczeństwem – stawić czoła tej dramatycznej godzinie dziejów. Modlitwa bowiem nie jest schronieniem, by uchylić się od odpowiedzialności; nie jest środkiem znieczulającym, który pozwala uniknąć bólu wywołanego przez tyle niesprawiedliwości. Jest natomiast najbardziej bezinteresowną, powszechną i wstrząsającą odpowiedzią na śmierć: jesteśmy ludem, który już powstaje z martwych! W każdym z nas, w każdym człowieku, wewnętrzny Nauczyciel uczy właśnie pokoju, przynagla do spotkania, pobudza do wznoszenia błagania. Podnieśmy więc wzrok! Powstańmy z ruin! Nic nie może zamknąć nas w losie rzekomo już przesądzonym, nawet w tym świecie, w którym zdaje się, że nie

wystarcza już grobów, bo wciąż na nowo krzyżuje się i unicestwia życie – bez prawa i bez litości.

Św. Jan Paweł II, niestrudzony świadek pokoju, powiedział ze wzruszeniem w czasie kryzysu irackiego w 2003 r.: „Ja należę do tego pokolenia, które żyło w okresie II wojny światowej i ją przeżyło. Mam obowiązek powiedzieć wszystkim młodym ludziom, młodszym ode mnie, którzy nie mają za sobą tego doświadczenia: «Nigdy więcej wojny!», posługując się słowami wypowiedzianymi przez Pawła VI w czasie jego pierwszej wizyty w siedzibie Narodów Zjednoczonych. Musimy zrobić wszystko co w naszej mocy! Dobrze wiemy, że nie istnieje pokój za wszelką cenę. Lecz wszyscy wiemy, jak wielka jest to odpowiedzialność” (Anioł Pański, 16 marca 2003) [1]. Dzisiejszego wieczoru przyjmuję jego apel jako własny – apel jakże aktualny.

Modlitwa wychowuje nas do działania. Ograniczone ludzkie możliwości łączą się w modlitwie z nieskończonymi możliwościami Boga. Wówczas myśli, słowa i czyny kruszą demoniczny łańcuch zła i oddają się na służbę Królestwu Bożemu: Królestwu, w którym nie ma ani miecza, ani drona, ani zemsty, ani banalizowania zła, ani niesprawiedliwego zysku, lecz jest tylko godność, zrozumienie i przebaczenie. W tym znajduje się tama dla owego obłędu wszechmocy, który wokół nas staje się coraz bardziej nieprzewidywalny i agresywny. Równowaga w rodzinie ludzkiej została poważnie zachwiana. W mowę śmierci wciąga się nawet święte Imię Boga – Boga życia. Zanika wówczas świat braci i siostr, mających jednego Ojca w niebie, a rzeczywistość – niczym w nocnym koszmarze – zaludnia się wrogami. Wszędzie słyszy się groźby, zamiast wezwań do słuchania i do spotkania. Bracia i siostry, ten, kto się modli, ma świadomość własnej ograniczoności, nie zabija i nie grozi śmiercią. Śmierci natomiast służy ten, kto odwrócił się plecami do Boga żywego, aby z siebie samego i ze swej władzy uczynić bożka niemego, ślepego i głucheego (por. Ps 115, 4-8), któremu składa się w ofierze wszelką wartość i domaga się, by cały świat ugiął przed nim kolano.

Dość bałwochwalstwa samego siebie i pieniądza! Dość epatowania siłą! Dość wojny! Prawdziwa siła objawia się w służbie życiu. Św. Jan XXIII napisał z ewangeliczną prostotą: „Związane z [pokojem] korzyści dotyczą bezpośrednio wszystkich, a mianowicie poszczególnych ludzi, rodzin narodów, wrzeszczcie całej rodziny człowieczej”. A powtarzając lapidarne słowa Piusa XII, dodał: „Przez pokój nic nie ginie, przez wojnę można utracić wszystko” (Enc. Pacem in terris, 62) [2].

Połączmy zatem siły moralne i duchowe milionów, miliardów mężczyzn i kobiet, starszych i młodych, którzy dziś wierzą w pokój, którzy dziś wybierają pokój, którzy opatrują rany i naprawiają szkody pozostawione przez szaleństwo wojny. Otrzymuję wiele listów od dzieci z terenów objętych konfliktami: czytając je, odczuwa się – z całą prawdą niewinności – ogrom grozy i nieludzkich działań, którymi niektórzy dorośli chełpią się z dumą. Wsłuchajmy się w głos dzieci!

Drodzy bracia i siostry, oczywiście istnieją niezbywalne obowiązki rządzących narodami. Do nich wołamy: zatrzymajcie się! Przyszedł czas na pokój! Zasiądźcie przy stołach dialogu i mediacji, nie przy stołach, przy których planuje się zbrojenia i podejmuje decyzje o śmierci! Istnieje jednak także – i wcale nie mniejsza – odpowiedzialność nas wszystkich – mężczyzn i kobiet z tak wielu różnych krajów – niezliczonej rzeszy, która odrzuca wojnę czynami, a nie tylko słowami. Modlitwa zobowiązuje nas do przemiany tego, co jeszcze pozostaje przemocą w naszych sercach i umysłach: nawracajmy się ku Królestwu pokoju, które buduje się dzień po dniu – w domach, szkołach, dzielnicach, wspólnotach cywilnych i religijnych – odbierając przestrzeń polemice i rezygnacji, posługując się przyjaźnią oraz kulturą spotkania. Wróćmy na nowo do wiary w miłość, w umiarkowanie, w dobrą politykę. Formujmy siebie i angażujmy się osobiście, każdy odpowiadając na własne powołanie. Każdy ma swoje miejsce w mozaice pokoju!

Różaniec – podobnie jak inne prastare formy modlitwy – zjednoczył nas dziś wieczorem swoim równym rytmem, opartym na powtarzaniu: w taki właśnie sposób pokój toruje sobie drogę – słowo po słowie, gest po geście; jak skałę drąży kropla po kropli, jak na

króśnie stopniowo powstaje tkanina. Są to długie okresy życia, znak cierpliwości Boga. Potrzeba nam, by nie dać się porwać przyspieszeniu świata, który nie wie, za czym pędzi, i powrócić do służby rytmowi życia, harmonii stworzenia, aby opatrywać jego rany. Jak uczył nas Papież Franciszek: „Potrzeba zatem twórców pokoju, gotowych, by zainicjować w śmiały i pomysłowy sposób procesy uzdrawiania i nowego spotkania” (Enc. Fratelli tutti, 225). Istnieje bowiem „architektura” pokoju, w której tworzeniu biorą udział różne instytucje społeczeństwa, każda z nich według swoich kompetencji, ale istnieje również «rzemiosło» pokoju, które nas angażuje” (Tamże, 231).

Drodzy bracia i siostry, wróćmy do domów z tym zobowiązaniem, by modlić się zawsze i nie ustawać, a także z głębokim pragnieniem nawrócenia serca. Kościół jest wielkim ludem w służbie pojednania i pokoju, który idzie naprzód bez wahania, nawet jeśli odrzucenie logiki wojny może kosztować go niezrozumienie i pogardę. Głosi Ewangelię pokoju i uczy bardziej słuchać Boga niż ludzi, zwłaszcza gdy chodzi o nieskończoną godność innych istot ludzkich, wystawioną na niebezpieczeństwo przez nieustanne naruszanie prawa międzynarodowego. „Na całym świecie pożądaną jest, aby «każda wspólnota stawiała się ‘domem pokoju’, w którym wrogość uczymy się rozbrajać przez dialog, gdzie praktykuje się sprawiedliwość i pielęgnuje się przebaczenie». Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, trzeba bowiem, poprzez czujną i twórczą kreatywność duszpasterską, ukazać, że pokój nie jest utopią” (Orędzie na LIX Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2026).

Bracia i siostry każdego języka, ludu i narodu: jesteśmy jedną rodziną, która płacze, ma nadzieję i powstaje. „Niech nigdy więcej nie będzie wojny – bezpowrotnej złej przygody; niech nigdy więcej nie będzie wojny – spirali żałoby i przemocy” (Św. Jan Paweł II, Modlitwa o pokój, 2 lutego 1991).

Najmilsi, pokój niech będzie z wami wszystkimi! To pokój Chrystusa Zmartwychwstałego, owoc Jego ofiary miłości na krzyżu. Dlatego do Niego zanosimy naszą błagalną modlitwę:

Panie Jezu,

Ty bez broni i bez przemocy zwyciężyłeś śmierć:

jej panowanie skruszyłeś mocą pokoju.

Obdarz nas swoim pokojem,

jak obdarzyłeś niewiasty niepewne o świcie Paschy

i uczniów ukrytych i zatrwożonych.

Ześlij swego Ducha,

tchnienie, które daje życie i pojednuje,

które przeciwników i nieprzyjaciół czyni braćmi i siostrami.

Natchnij nas ufnością Maryi, Twojej Matki,

która z rozdartym sercem stała pod Twoim krzyżem,

niewzruszona w wierze, że zmartwychwstaniesz.

Niech ustanie szaleństwo wojny,
a ziemia niech będzie leczona i uprawiana przez tych,
którzy wciąż umieją rodzić, strzec i miłować życie.

Wysłuchaj nas, Panie życia!

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/122986/>